

Rafał Maciąg

## DZIEDZICTWO KULTUROWE JAKO TEMAT PONOWOCZESNY

**SŁOWA KLUCZE:** dziedzictwo kulturowe, ponowoczesność, postmodernizm, zarządzanie humanistyczne

**KEY WORDS:** cultural heritage, postmodernity, postmodernism, humanistic management

Abstract

### CULTURAL HERITAGE AS A POSTMODERN ISSUE

The article tries to reconstruct possible issues that could appear when the postmodern mode of interpretation is applied to the problem of cultural heritage. The problem is more complicated because the idea of cultural heritage is mostly founded on the humanistic management theory and this theory also tries to use postmodern tools, but in a more general way. Thus, it is impossible to consider connections between heritage and postmodernity without referring to the discipline of humanistic management. The solution lies in the universal characteristics of postmodernity, especially in its theory of knowledge. The article presents this issue through the concepts of Jean-François Lyotard and Michel Foucault. These concepts underline the relativity and localness of knowledge. The same attributes can be found in categories used by postmodernity, like historicity, identity and even genuineness or humanity. In that case it is impossible to treat heritage as a simple order of succession, but rather as a local effect. But there is also a limit in this treatment which is constituted by the subject, the man, who ought to build his subjectivity against the polyphonic and meaningless form of the world. This also refines the fundamental bet between the heir and the testator, much more important than the circular movement of goods within the community which stands behind the modern form of cultural heritage.

Problematyka dziedzictwa kulturowego jest rozpatrywana w niniejszym tekście przede wszystkim z ogólnej perspektywy tzw. zarządzania humanistycznego. Ten kontekst badawczy powoduje, że obok pewnych, podstawowych zagadnień związanych z przedmiotem badania, a więc szczególnego kontekstu, w jakim zostaje umieszczona kwestia dziedzictwa, do której stosuje się ujęcie oparte na ponowoczes-

nych założeniach, wylania się także problem ogólniejszy, dotyczący dziedziny, jaką jest zarządzanie humanistyczne. Pojawia się on dlatego, że ponowoczesność podejmuje problem wiedzy naukowej jako takiej, a więc także jej poszczególnych dziedzin. Stąd podwójne związanie podejmowanego tutaj zagadnienia dziedzictwa kulturowego z ponowoczesnością: merytoryczne – przedmiotowe, i teoriopoznawcze – nadrzędne, które będzie nieuchronnie stanowić tło całości wywodu.

Perspektywa zarządzania opartego na dorobku nauk humanistycznych wydaje się szczególnie dobrze dobrana w sytuacji, gdy temat dziedzictwa kulturowego zostaje odniesiony do koncepcji o charakterze *par exemple* filozoficznym. Ale myśl ponowoczesna została także w zasadniczy sposób zbudowana na refleksji o charakterze społecznym, a nawet politycznym, przez co wypowiada się również na temat współczesnej cywilizacji i jej obszarów. To znaczy, że stara się zinterpretować pewne tendencje czy zjawiska historyczne, dostarczając tym samym teoretycznych podstaw do zrozumienia całkiem praktycznych okoliczności funkcjonowania wybranych tworów społecznych. Wśród nich znajdują się także różnego rodzaju organizacje i obowiązujące wewnątrz nich i na zewnątrz normy<sup>1</sup>. Ponowoczesność pojawia się w tym obszarze częściej pod nazwą tzw. postmodernizmu; obydwa terminy – choć w różnorodny sposób definiowane są ich pola semantyczne i denotaty – wywodzą się ze wspólnego źródła, w którym funkcjonują jako synonimy. Ich symboliczną inaugurację stanowi książka Jeana-François Lyotarda wydana w roku 1979 pod tytułem *La condition post-moderne: rapport sur le savoir* (w tłumaczeniu polskim: *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*)<sup>2</sup>. Otwiera ona i ustanawia najogólniejsze przesłanki rozumienia pojęcia ponowoczesności/*postmodernité*<sup>3</sup>, które później zostało poddane złożonej i bogatej obróbce interpretacyjnej, uzyskując dalsze nowe znaczenia oraz konotacje<sup>4</sup>.

Zarządzanie humanistyczne, jak to próbowałem udowodnić gdzie indziej<sup>5</sup>, uzasadnia spójność swojej tożsamości dwiema drogami: pierwsza ma charakter rzeczowy w tym sensie, że odwołuje się do pewnej rzeczywistości, w obrębie której wyodrębnia obszar zjawisk realizujących pewne podmiotowe dyspozycje definiowane jako „humanistyczne”, co w praktyce oznacza różnorodny udział w zjawiskach o charakterze kulturowym. W szczególności skupia się na obszarze zorganizowanych działań w tzw. sektorze kultury, włączając do analiz konteksty społeczne, polityczne i ekonomiczne<sup>6</sup>. Druga droga jest oparta na innym fundamencie. Odwołuje się do głębszej,

<sup>1</sup> Temat ten podejmuje Michel Foucault i Jean-François Lyotard.

<sup>2</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997.

<sup>3</sup> Choć tytuł książki Lyotarda zawiera termin „ponowoczesność”, już w pierwszym akapicie polskiego tłumaczenia pojawia się określenie „postmodernistyczna” zastosowane do kondycji „wiedzy w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach”. Tamże, s. 19.

<sup>4</sup> Przykładem próby rozwikłania konfuzji pojęciowych w tym względzie jest praca Anny Burzyńskiej pt. *Anty-teoria literatury*, Kraków 2006, s. 108.

<sup>5</sup> Zob. R. Maciąg, *Zarządzanie humanistyczne – rozważenie teorii opartej na podejściu pragmatycznym*, „Zarządzanie w Kulturze”, 2013, t. 14, z. 1, s. 1–11.

<sup>6</sup> Tym samym odwołując się milcząco do materialistycznego poglądu na kulturę reprezentowanego przez Raymonda Williama np. w książce pt. *The Sociology of Culture*, Chicago 1995 (oryginalne wydanie angielskie: *Culture*, Londyn 1981).

wbudowanej w ideę zarządzania czynności, która stara się dokonać pewnej racjonalizacji<sup>7</sup> wybranego obszaru zagadnień, potrzebnej do pragmatycznego działania. W tym celu korzysta z różnorodnych narzędzi humanistycznych, między innymi także wywodzących się z pomysłów ponowoczesnych, nazywanych w tej dziedzinie postmodernistycznymi<sup>8</sup>. Wśród tych narzędzi mieści się między innymi kategoria narracji<sup>9</sup>.

Poziom *praxis* nie daje się w zarządzaniu pominąć, ale dostęp do tego poziomu nie jest ani prosty, ani oczywisty, czego dowodzą liczne obserwacje zebrane przy okazji prac teoretycznych poświęconych zarządzaniu. Skutkują one poczuciem rozmycia, nieostrości lub wielowątkowej czy polimetodycznej natury badań przeprowadzanych w ramach zarządzania<sup>10</sup>. Skądinąd obserwacje te rzutują owe skutki także na wspomniany poziom *praxis*, podważając w ten sposób stabilność interpretacyjną owej zobiektywizowanej rzeczywistości materialnej. A przecież, trzeba jednocześnie zauważyć, że powstaje wiele wartościowych analiz, które się do niej odwołują i pokazują, iż zachowuje ona żywotność i wartość zwłaszcza na poziomie badań podstawowych, stanowiąc doskonałą podstawę do doskonalenia działań zarządczych. W rezultacie opisanej, podwójnej motywacji zarządzanie humanistyczne porusza się między Scyllą praktyki organizacyjnej w sektorze kultury a Charybdą teoretycznych podstaw humanistyki, co nie jest wcale świadectwem zagubienia, ale przeciwnie: rozmachu poznawczego.

Analogicznie wewnętrznie złożona jest problematyka dziedzictwa kulturowego widziana z perspektywy ponowoczesnej, przejmując niejako obciążenie dziedziny, w której się lokuje. Ponowoczesność, zgodnie z deklaracją Lyotarda zawartą w *Kondycji ponowoczesnej*<sup>11</sup>, rozpatruje fenomeny rzeczywistości kulturowej w kontekście szeroko rozumianego języka i zidentyfikowanych przez siebie konstrukcji, jakie on tworzy. Wśród tych ostatnich na plan pierwszy wysuwa się dyskurs. Jego idea obrosła obszerną literaturą i posiada wiele interpretacji<sup>12</sup>, w niniejszym tekście będzie rozumiana zgodnie z koncepcjami J.-F. Lyotarda oraz M. Foucaulta. U obydwu tych myślicieli dyskurs funkcjonuje jako najbardziej złożona forma języka, realizująca się na poziomie poznawczym i przekraczająca znacznie kwestie praktyki językowej; dyskurs umożliwia i determinuje funkcjonowanie świata społecznego z jego kluczowymi dziedzinami: władzą i wiedzą.

<sup>7</sup> W przywołanym wcześniej tekście, dotyczącym tej problematyki, używam pojęcia konceptualizacji, starając się właśnie zwrócić uwagę na pragmatyczność tego postępowania.

<sup>8</sup> W tym nurcie mieści się klasyczna już praca Moniki Kostery pt. *Postmodernizm w zarządzaniu*, Warszawa 1996.

<sup>9</sup> Szeroko opisana przez Barbarę Czarniawską w książce pt. *Narratives in Social Science Research*, London–New Delhi 2004.

<sup>10</sup> Tę problematykę zbiera i omawia Łukasz Sułkowski w książce pt. *Epistemologia i metodologia zarządzania*, Warszawa 2012.

<sup>11</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna...*, s. 26.

<sup>12</sup> Ich kompetentny przegląd przedstawia Halina Grzmil-Tylutki w książce pt. *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu. Historia, tendencje, perspektywy*, Kraków 2010.

Dwaj wspomniani badacze różnie opisują przebieg tej realizacji; Foucault w sławnej książce pt. *Słowa i rzeczy*<sup>13</sup> posługuje się pojęciem *episteme*, starając się oddać swoistą, aprioryczną formę wiedzy funkcjonującą na najwyższym poziomie uogólnienia. Ma ona charakter historyczny i stanowi rodzaj repozytorium umożliwiającego wszelki wysiłek poznawczy, a także podpowiadającego konstrukcje myślowe i odpowiednie dla nich pojęcia. Na niższych poziomach dyskursu podobne aprioryczne formy funkcjonują powszechnie, tkwiąc praktycznie u źródeł każdego wypowiedzanego sądu. Przejawiają się one w języku, dostarczając najbardziej ogólnych struktur mówienia o świecie, i należą od bieżących wzorów kulturowych, obyczajowych itp. Jerzy Topolski opisuje je jako „nieuświadomione formy myślenia, swego rodzaju *a priori* epistemologiczne określające epistemologiczną przestrzeń kultury”<sup>14</sup>, których naturalnym terytorium realizacji jest dyskurs, praktyczne pole ujawniania się językowych (i poznawczych) konstrukcji – jedyny ich uchwytny transporter.

Jako że język jest wprost uwikłany w społeczny i historyczny kontekst, dyskursywne formy uprzedniej wiedzy mają jednocześnie zdolność bezpośredniego wpływu na ten kontekst, pozostając z nim w dialektycznej grze. Pojawiające się w tej grze napięcia przenoszą się na interakcje społeczne; Foucault tropi je w wybranych miejscach w wielu następujących książkach. Podejmuje się w nich analizy kategorii, które nie mogą zostać odłożone na bok, dotyczą bowiem kwestii społecznych czy egzystencjalnych tak palących jak problem zdrowia (i choroby), normalności (i szaleństwa), seksualności itp. Odkrywa przy okazji tego wnikliwego, osadzonego w naturalnym kontekście historycznym, badania (swoistej archeologii) nie tylko ich zmienność, ale dyspozycję, którą definiuje jako władzę. Tryb jej działania opisuje precyzyjnie w wykładzie z roku 1970, opublikowanym pod tytułem *L'Ordre du Discours* (w tłumaczeniu polskim *Porządek dyskursu*<sup>15</sup>).

Nieco innymi pojęciem posługuje się J.-F. Lyotard, starając się wytłumaczyć rolę dyskursu, i szerzej – języka, w umożliwieniu istnienia wiedzy, w tym przede wszystkim wiedzy naukowej, a więc tej, która wydaje się uprawomocniona w swoich sądach – dysponuje stosowną legitymizacją, jak pisze Lyotard<sup>16</sup>. Temat ten pojawia się wskutek zachwiania się tej prawomocności, co jest wynikiem zmian historycznych w obrębie rzeczywistości społecznej i politycznej: „wiedza zmienia swój status równocześnie z wkraczaniem społeczeństw w epokę zwaną postindustrialną, a kultur w epokę zwaną ponowoczesną”<sup>17</sup>. Aby wytłumaczyć istotę tej zmiany, Lyotard powołuje się na narrację (metanarrację), która posiada zdolność legitymizacji wiedzy naukowej – jest złożoną opowieścią konstruującą zasadnicze elementy ro-

<sup>13</sup> M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, Gdańsk 2006.

<sup>14</sup> J. Topolski, *Wstęp* [w:] M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Warszawa 1977, s. 14.

<sup>15</sup> M. Foucault, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w College de France 2 grudnia 1970*, tłum. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.

<sup>16</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna...*, s. 35.

<sup>17</sup> Tamże, s. 25.

zumienia świata przez człowieka<sup>18</sup>. Natura metanarracji ma charakter historyczny; jest związana z pewnym stanem społecznym oraz światopoglądem i w tym sensie może być również źródłem władzy<sup>19</sup>. Ponowoczesność, którą przynosi postęp nauk, jest przejawem załamania wiary w możliwość jedyne, wyłącznego uprawomocnienia: „Skrajnie upraszczając, za »postmodernistyczną« uznajemy nieufność w stosunku do metanarracji”<sup>20</sup>, pisze Lyotard. Popadamy w wyniku tego w heteromorficzną grę możliwych uzasadnień wiedzy naukowej, do czego, według niego, walnie przyczynia się informatyzacja społeczeństwa<sup>21</sup>. Podstawę opisanej, fundamentalnej zmiany stanowi jednak fakt, że „wiedza naukowa jest rodzajem dyskursu”<sup>22</sup>, i to dyskursu skontekstualizowanego historycznie oraz społecznie.

Obydwa opisane zespoły przekonań: M. Foucaulta i J.-F. Lyotarda mają jak najbardziej pragmatyczny charakter w tym sensie, że odwołują się do *praxis* społecznej. Mogą stać się również podstawą do interpretacji różnorodnych społecznych doświadczeń. Ich zasadniczym przeświadczeniem i jednocześnie punktem wyjścia rozmaitych kontynuacji jest konstatacja braku jakichkolwiek nadrzędnych, „obiektywnych”, transcendentnych kategorii, zdolnych wspierać naukowe (czyli obowiązujące z powodu udowodnionej wiarygodności) sądy. Opisują oni stan wprost przeciwny: heteromorficzną grę równorzędnych, często sprzecznych propozycji i akcentują społeczne osadzenie zjawisk oraz ich interpretacji, co wynika z istoty samego języka i przenosi się na jego konstrukcje, takie jak dyskurs. Co więcej, z tej samej przyczyny kategorie te mogą stać się źródłem władzy, a nawet przemocy – ten wątek, silnie obecny przede wszystkim u Foucaulta, kontynuuje na przykład Judith Butler<sup>23</sup>.

Dziedzictwo kulturowe funkcjonuje w rozdzieleniu jako przedmiot badań. Z jednej strony wydaje się dobrze ustabilizowane pojęciowo, a nawet określone dokładnie przez szereg wyczerpujących definicji, o czym przekonują choćby dokumenty UNESCO, misja Narodowego Instytutu Dziedzictwa<sup>24</sup> czy Międzynarodowego Centrum Kultury<sup>25</sup>. Obszerna literatura także świadczy o jego ostrości znaczeniowej<sup>26</sup>.

<sup>18</sup> Pojęcie narracji wywołało wiele nieporozumień. W tekście pt. *Dopisek w sprawie narracji* Lyotard wyjaśnia: „mają one na celu uprawomocnienie instytucji praktyk społeczno-politycznych, systemów prawa, systemów etycznych, sposobów myślenia”. J.-F. Lyotard, *Postmodernizm dla dzieci. Korespondencja 1982–1985*, tłum. J. Migasiński, Warszawa 1998, s. 29.

<sup>19</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna...*, s. 20.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 177.

<sup>22</sup> Tamże, s. 26.

<sup>23</sup> J. Butler, *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, tłum. A. Ostolski, Warszawa 2010.

<sup>24</sup> Zob. <http://www.nid.pl/idm,4,o-instytucie.html> [odczyt: 25.06.2013].

<sup>25</sup> Zob. <http://www.mck.krakow.pl/page/misja> [odczyt: 25.06.2013].

<sup>26</sup> Zbiór publikacji zawierających w swoim tytule pojęcie dziedzictwa kulturowego, znajdujący się w Bibliotece Jagiellońskiej, przekracza 200 pozycji, [https://www.bj.uj.edu.pl/uj/katalog?sessionid=2013062517395006168&skin=default&lng=pl&inst=consortium&host=192.168.1.3%2b1235%2bDEFAULT&patronhost=192.168.1.3%201235%20DEFAULT&search=HEADING&searchid=H1&function=HEADING\\_INTR&sourcescreen=HEADING\\_INTR&itempos=1&rootsearch=HEADING&histselect=1&pos=1](https://www.bj.uj.edu.pl/uj/katalog?sessionid=2013062517395006168&skin=default&lng=pl&inst=consortium&host=192.168.1.3%2b1235%2bDEFAULT&patronhost=192.168.1.3%201235%20DEFAULT&search=HEADING&searchid=H1&function=HEADING_INTR&sourcescreen=HEADING_INTR&itempos=1&rootsearch=HEADING&histselect=1&pos=1) [odczyt: 20.06.2013].

Z drugiej – pojawiają się głosy specjalistów przeciwne tej pewności, będące świadectwem obserwowania konfliktów pojawiających się w praktyce. W stanowczy sposób formułuje swój pogląd tego rodzaju Łukasz Gaweł: „o pewnych i trwałych definicjach dotyczących dziedzictwa kulturowego nie może być mowy. Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że dziedzictwo jest zawsze kwestią autonomicznego wyboru. Dziedzictwo to przeszłość, tożsamość, samoidentyfikacja”<sup>27</sup>. Uzależnienie definicji od jednostkowego kontekstu, a także wprowadzenie tematyki tożsamości wydaje się kierować w stronę rozpoznań, u których źródeł tkwi ponowoczesny pluralizm definicyjny (i istotowy), owa heteromorficzna gra językowa, o której pisał Lyotard.

Aby zrozumieć charakter przeciwstawienia obydwu wątków badań nad dziedzictwem kulturowym, dokonanego przed chwilą, a w szczególności uchwycić metodę, wobec której się ponowoczesność dystansuje, dobrze jest się odwołać do opisu Zygmunta Baumana, którego książka pt. *Ponowoczesność jako źródło cierpień*<sup>28</sup> stanowiła ważny krok w kierunku wyjaśnienia tytułowego pojęcia. We wcześniejszej pracy pt. *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna* opisuje on nowoczesność, a więc formację w naszym przykładzie patronującą nurtowi, w którym dziedzictwo kulturowe wydaje się kategorią ostrą i znaczącą:

Możemy nazwać istnienie nowoczesnym, jeśli produkowane jest ono i odtwarzane za pomocą projektowania, manipulacji, zarządzania, zabiegów technicznych. Istnienie jest nowoczesne, jeśli zarządzają nim suwerenne agencje zasobne w wiedzę, umiejętności i technologię. Agencje są suwerenne, jeśli domagają się i skutecznie bronią prawa kierowania i zarządzania bytem: prawa określania porządku i – przez implikację – tępienia chaosu, jaki ostał się zabiegom porządkowym<sup>29</sup>.

Porządek, o którym mówi Bauman, może przejawiać się w szczególności jako wyobrażenie umotywowanego rozwoju, czyli jako postęp<sup>30</sup>. Historia jest w tym nurcie widziana jako badanie i wyjaśnianie owego postępu, w którym przenoszenie się w dziejach pewnych materialnych i niematerialnych dóbr jest procesem naturalnym i służy dalszemu wzbogacaniu, kultywowaniu oraz zaprowadzania ładu. Dziedzictwo kulturowe, które jest rozumiane jako wykonawca podobnych zadań, wydaje się lokować w tradycji nowoczesnej.

Aby jednak oddać złożoność swojej instytucji, potrzebuje ono znacznie rozleglejszej konfiguracji kategorii, wśród których oprócz historyczności i ciągłości pojawiają się inne, takie jak wspólnotowość, tożsamość, wartościowość, ale także naukowość, poprawność czy wiarygodność, a nawet prawdziwość czy ludzkość. Tym samym popada nieuchronnie w obszar refleksji cieszący się szczególnym zainteresowaniem ponowoczesności, która udowadnia ruchliwość znaczeniową i ukontekstowanie ich wszystkich. Wśród nich znajduje się także, szczególnie wrażliwa z punk-

<sup>27</sup> Ł. Gaweł, *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*, Kraków 2011, s. 20.

<sup>28</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.

<sup>29</sup> Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995, s. 19–20.

<sup>30</sup> Tak interpretuje ideę postępu Lyotard w tekście pt. *Nota o sensach przedrostka „post”* [w:] *Postmodernizm dla dzieci...*, s. 101.

tu widzenia dziedzictwa, historia. Funkcjonuje ona w tej refleksji nie jako kompletna, wewnątrznie uporządkowana tkanina następstw, lecz ruchliwa przestrzeń krzyżowania się dyskursów stanowiących dla języka, myśli i wypowiedzi swoiste, lokalne archiwa. Foucault odwraca znaczenie także tego ostatniego pojęcia; odbiera mu funkcję biernego służenia pamięci i traktuje jako żywe, aprioryczne źródło bieżących sensów, „system rządzący zjawianiem się wypowiedzi jako zdarzeń jednostkowych”<sup>31</sup>. Idea historii uwikłanej w lokalną rzeczywistość, wykluczająca jakkolwiek nadrzędny, uniwersalny ład, powtarza ogólną zasadę ponowoczesności. „Alternatywą nowoczesnego intelektu”, pisze Bauman, „jest polisemia, dysonans poznawczy, definicje niespójne, przygodność sądów; nakładanie się na siebie wzajemnie sprzecznych znaczeń”<sup>32</sup>. Wolfgang Welsch pisze o postmodernie jako „przewycięzeniu nostalgicznej jedności”<sup>33</sup>, Lyotard utożsamia ze stanem naturalnym, jak streszcza Bogdan Banasiak we wstępie do *Poróżnienia*, „heterogeniczność bądź wielość”<sup>34</sup>. Dla Foucaulta i Lyotarda wyliczone kategorie są jedynie konstrukcjami dyskursywnymi, zależnymi od jego kontekstu i celu.

Uparta, wnikliwa kwerenda podjęta w tradycji ponowoczesnej bada pragmatyczną, historyczną rzeczywistość języka i jego splatanie się ze społeczną i polityczną rzeczywistością, w tym z władzą sądenia i karania<sup>35</sup>, analizuje tworzenie się znaczeń i funkcjonowanie symboli<sup>36</sup>, a nawet wchodzi w spór z europejską tradycją logiki, negując metafizyczne podstawy myśli ludzkiej<sup>37</sup>. Ponowoczesność ujawnia się w tym jako rodzaj samoświadomości ujętej w perspektywie historiozoficznej, odnoszącej się wprost do podstaw tworzenia się wiedzy. Jest ona bowiem dla wszystkich przywołanych wcześniej kategorii uniwersalnym tłem i dostarcza im znaczeń, choć jest to tło ruchliwe, a znaczenia – lokalne. W tym sensie ponowoczesność doprowadza także do paradygmatycznej zmiany w naukach humanistycznych, której ze względu na pragmatyczny, historyczny i społeczny kontekst nie sposób pominąć. Tę ostatnią okoliczność opisuje syntetycznie Wolfgang Welsch:

Realnym rysem ogólnej sytuacji, jaka się wytworzyła, jest symultaniczność i interpenetracja różnych koncepcji i oczekiwań. Tym podstawowym postulatem i problemem stara się sprostać postmodernistyczny pluralizm. Sytuacja ta nie jest jego wynalazkiem, on ją rozważa. Nie zamyka na nią oczu, ale wychodzi naprzeciw nowym czasom i ich żądaniom<sup>38</sup>.

<sup>31</sup> M. Foucault, *Archeologia wiedzy...*, s. 165.

<sup>32</sup> Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna...*, s. 21.

<sup>33</sup> W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna moderna*, tłum. R. Kubicki, A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa 1998, s. 50.

<sup>34</sup> B. Banasiak, *Wstęp* [w:] J.-F. Lyotard, *Poróżnienie*, tłum. B. Banasiak, Warszawa 2010, s. XIX.

<sup>35</sup> Ten wątek podejmuje praktycznie w całej swojej twórczości Michel Foucault.

<sup>36</sup> Wśród różnych myślicieli trzeba wymienić w tym miejscu Rolanda Barthes'a i Jeana Baudrillarda.

<sup>37</sup> Ten wątek podejmuje Jacques Derrida.

<sup>38</sup> W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna...*, s. 8.

Stan owej symultaniczności i interpenetracji sygnalizuje Łukasz Gaweł, kiedy wskazuje konieczność partykularnych wyborów przy definiowaniu dziedzictwa kulturowego, aktualizując tym samym sytuację wielości możliwości.

Dzięki tym skrótowo przypomnianym elementom tradycji ponowoczesnej w części, w której wytwarza ona własne rozumienie wiedzy, a dalej – podstawowych kategorii nazywających zjawiska i porządkujących ich świat, dziedzictwo kulturowe nie może uniknąć zachwiania pewności podstaw, na których zwykło się opierać. Tych właśnie, które pojawiają się w jego oficjalnych definicjach, nawiązujących raczej do tradycji nowoczesnej i funkcjonujących w ramach bieżącej, praktycznej aktywności. Nie może tego uczynić także dlatego, że ponowoczesny opis sytuacji nie jest, jak pisze Welsch, hipotezą, lecz swoistą diagnozą. Znaczy to, że myśl dotycząca dziedzictwa włączona bez reszty w obrót wyliczonych wcześniej kategorii i wielu innych im towarzyszących nie może ignorować wspomnianej paradygmatycznej zmiany, a w szczególności pominąć usunięcia się spod nóg pewnego gruntu ich wyczerpujących i ustabilizowanych interpretacji. Jest ona w heteromorficzną grę sensów i motywacji uwikłana, co nakłada pewien typ obowiązków i ograniczeń, sformułowanych przez ponowoczesność, wypełniając w ten sposób także jej wskazania dotyczące funkcjonowania wiedzy naukowej jako takiej. Oznacza to zmianę w sposobie traktowania przedmiotu, jakim zajmuje się dziedzictwo kulturowe, który musi być interpretowany najwyżej jako przygodny skutek lokalnej sytuacji – historycznie, społecznie, albo w różnych ich rozpoznanych, nowszych wariantach, np. w kontekście przemocy czy emancypacji.

Zakończenie opisu ewentualnych konsekwencji ponowoczesnego trybu myślenia na zacytowanej konstatacji Welscha byłoby jednak pozbawieniem go części najważniejszej i mniej znanej. Tadeusz Gadacz wypowiada ją wprost: „Jeśli myśli ponowoczesnej można zarzucić relatywizm, to granicą tego relatywizmu była w niej zawsze wrażliwość etyczna na innego”<sup>39</sup>. Tę wrażliwość spotykamy w idei poróżnienia Lyotarda<sup>40</sup> i solidarności Richarda Rorty’ego<sup>41</sup>. Kieruje ona również myślą Foucaulta, kiedy, co podkreśla Tadeusz Komendant, rysuje on analogiczną ideę etycznego projektu, jakim dla siebie jesteśmy, ustanawiając przez to własną podmiotowość<sup>42</sup>. Dziedzictwo kulturowe w świetle tych ostatnich enuncjacji uzyskiwałoby sens w obrębie ponowoczesnej refleksji w pewnych specyficznych warunkach. Wtedy mianowicie, gdy świadczyłoby nie na rzecz procesów, wartości i innych podobnych tworów dyskursywnych, realizujących się w całym zbiorze kategorii, które tutaj zostały przywołane wcześniej, ale przede wszystkim obracałoby się w stronę osoby – jednostki z trudem budującej swą podmiotowość, zresztą bez większych szans. Ponowoczesną spuścizną, z której może czerpać dziedzictwo kulturowe, byłaby zatem nie promocja

<sup>39</sup> T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku. Nurty. T. 1. Filozofia życia, pragmatyzm, filozofia ducha*, Kraków 2010, s. 34.

<sup>40</sup> J.-F. Lyotard, *Poróżnienie...*

<sup>41</sup> R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne*, t. I, tłum. J. Margański, Warszawa 1999, s. 50–51.

<sup>42</sup> T. Komendant, *Testament Michela Foucaulta* [w:] M. Foucault, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 2000, s. 9.



przede wszystkim zbiorowości – w perspektywie ponowoczesnej społecznego konstruktora wiedzy i jej pochodnych: historii, tradycji i innych<sup>43</sup>, lecz indywidualizmu; promocja podmiotu, osoby ludzkiej, człowieka. Tym samym zostałyby przywrócone właściwe strony testamentowego zakładu dziedziczenia: spadkodawca i spadkobiorca, zamiast ujednoczonej sytuacji społecznej, w której scheda jest jedynie kolistym powrotem dóbr do zbiorowości, z jakiej pochodzą.

## Bibliografia

- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995.
- Burzyńska A., *Anty-teoria literatury*, Kraków 2006.
- Butler J., *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, tłum. A. Ostolski, Warszawa 2010.
- Czarniawska B., *Narratives in Social Science Research*, London–New Delhi 2004.
- Foucault M., *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Warszawa 1977.
- Foucault M., *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 2000.
- Foucault M., *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w College de France 2 grudnia 1970*, tłum. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.
- Foucault M., *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, Gdańsk 2006.
- Gadacz T., *Historia filozofii XX wieku. Nurty. T. 1. Filozofia życia, pragmatyzm, filozofia ducha*, Kraków 2010.
- Gawel Ł., *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*, Kraków 2011.
- Grzmil-Tylutki H., *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu. Historia, tendencje, perspektywy*, Kraków 2010.
- Komendant T., *Testament Michela Foucaulta* [w:] M. Foucault, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 2000.
- Kostera M., *Postmodernizm w zarządzaniu*, Warszawa 1996.
- Liotard J.-F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997.
- Liotard J.-F., *Poróżnienie*, tłum. B. Banasiak, Warszawa 2010.
- Liotard J.-F., *Postmodernizm dla dzieci. Korespondencja 1982–1985*, tłum. J. Migasiński, Warszawa 1998.
- Rorty R., *Obiektywność, relatywizm i prawda*, seria *Pisma filozoficzne*, t. 1, tłum. J. Margański, Warszawa 1999.
- Sułkowski Ł., *Epistemologia i metodologia zarządzania*, Warszawa 2012.
- Topolski J., *Wstęp* [w:] M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Warszawa 1977.
- Welsch W., *Nasza postmodernistyczna moderna*, tłum. R. Kubicki, A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa 1998.
- Williams R., *The Sociology of Culture*, Chicago 1995.

<sup>43</sup> Zbiorowość ta zastępuje pojedynczą osobę ludzką swoimi instancjami aż do najogólniejszej konstrukcji pojęciowej jaką jest ludzkość.